

"Podróże bez Granic - z przeszkodami bez przeszkód".

Życie każdego człowieka jest podróżą. Są to podróże bliższe i dalsze a niekiedy nawet bardzo dalekie. Podróżą jest nasze życie. To my sami decydujemy jak nasza podróż będzie przebiegać. Każdy z nas, wcześniej lub później, jest emocjonalnie gotowy do samodzielnej wyprawy, choć czasem fizyczną przeszkodą może być niepełnosprawność. I właśnie jeśli taka osoba potrafi się przełamać, pokonać strach przed światem, przed ludźmi, to jest olbrzymi krok naprzód.

Ja osobiście miałam kłopoty z wyruszeniem w podróż swojego życia. Jestem osobą w znacznym stopniu niedowidzącą, nieśmiałą i mam trudności z orientacją przestrzenną. Przez wiele lat izolowałam się od świata, bałam się samodzielnie wychodzić z domu.

Jednak ostatnio wiele się zmieniło. W końcu przełamałam się i rozpoczęłam swoje własne podróże. Powoli zaczęłam pokonywać przeszkody, głównie te, które sama w sobie wyhodowałam. Przeszkody zewnętrzne okazały się o wiele mniejsze, niż je sobie wyobrażałam.

Przez trzy lata uczęszczałam do powszechnej szkoły podstawowej w Kłodzku. Jednak utrata wzroku była zbyt duża, by tam kontynuować naukę. Trafiłam więc do Ośrodka Szkolno - Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych we Wrocławiu.

Szkoła organizowała dla nas wycieczki w góry i nad morze. Właśnie podczas takich wycieczek pierwszy raz znalazłam się nad morzem, które bardzo polubiłam.

Ta sympatia do morza pozostała mi po dzień dzisiejszy. Jestem miłośniczką spacerów brzegiem plaży. Lubię zapach morza. Mogłabym godzinami wsłuchiwać się w szum fal. Widzę bardzo słabo, ale lubię wpatrywać się w fale rozbijające się na brzegu. Morze dla mnie ma jakąś magię. Gdybym mogła i miała taką moc, to morze przeniosłabym w miejsce gdzie obecnie mieszkam. Wówczas polskie morze znajdowałoby się na Dolnym Śląsku. Ta zamiana jest nierealna i dobrze! Mieszkańcy wybrzeża mogą spać spokojnie. To oczywiście takie moje fantazje z przymrużeniem oka. A z drugiej strony, kto powiedział, że marzenia są zakazane? Marzenia przecież nic nie kosztują.

To, że jestem zakochana w morzu, nie znaczy, że nie lubię swojego miasta. Mieszkam w pięknej części naszego kraju. Jest to Kotlina Kłodzka leżąca na Dolnym Śląsku.

Niejednokrotnie z rodzicami organizowaliśmy sobie takie małe lokalne podróże. Miały one na celu miłe spędzenie czasu i oczywiście poznanie naszych pięknych okolic. A jest tu co zwiedzać! Wymienię przykładowo kilka miejsc godnych uwagi.

Poleciłabym Kaplicę Czaszek w Kudowie-Czermnej, Błędne Skały i Sanktuarium Maryjne w Wambierzycach. Jest też możliwość wędrowania po górach. Wędrować mogą nawet osoby z dysfunkcją wzroku. Większość szlaków nadaje się dla osób, które nie są zaprawione w wędrówkach górskich.

Często podróżujemy z kołem Polskiego Związku Niewidomych z mojego miasta. Zwiedziliśmy ogród japoński w

Jarkowicach. Ta atrakcja znajduje się blisko mojego miasta Kłodzka. Jest godna obejrzenia. Właściciel tego pięknego miejsca pozwolił osobom niewidomym dotykać roślin, by mogły poczuć piękno tego niesamowitego ogrodu. Godne polecenia jest również arboretum znajdujące się w Wojsławicach. Znajdziemy tam rośliny z różnych części globu. Jest także możliwość grillowania w indiańskim wigwamie. Można się tam zaopatrzyć w sadzonki interesujących roślin. Interesujący jest Klasztor w Lubiążu, który powoli wraca do swojej świetności.

Zamek w Wałbrzychu-Książu też jest ciekawym obiektem i również coraz bardziej zadbanym. Kiedyś miałam możliwość obejrzeć tam wystawę wyrobów porcelanowych.

Dolny Śląsk nie jest miejscem mego urodzenia. Dlatego też często podróżujemy z rodzicami w nasze rodzinne strony. Jest to województwo lubelskie. Ściślej mówiąc to region Włodawy. Są tam piękne miejsca Pojezierza Łencyńsko -Włodawskiego. Sama Włodawa jest bardzo ciekawym miastem. Przed II wojną światową była miastem trzech kultur. Mieszkali tam zgodnie Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Dzisiaj możemy podziwiać piękne świątynie. Kościół Paulinów św. Ludwika, cerkiew prawosławną i synagogę. Pamiętam wizytę w cerkwi i przemilego duchownego, który zapoznał nas z rytym Prawosławia i historią świątyni.

Są piękne tereny zielone nad Bugiem. Rzeka Bug dzieli Polskę z Białorusią. Rzeka co prawda jest niebezpieczna. Ja osobiście nie polecam rekreacji wodnych, ale spacerów jak najbardziej. Jednak nad takimi dziko płynącymi rzekami wskazana jest ostrożność. Bug to

ostatnia w Polsce dziko płynąca rzeka. Stosunkowo blisko Włodawy znajduje się miejscowość Okuninka położona nad Białym Jeziorem. Można tam wypocząć i spędzić miło wolne chwile.

Tamtejsze regiony to piękna ostoja fauny i flory. To wspaniała gratka dla ludzi fascynujących się przyrodą.

Polecam również uwagę Zamość i okolice. Rynek w Zamościu jest ogromny. Miasto posiada wiele zabytków sakralnych, obok których nie można przejść obojętnie.

Ten region naszego kraju, o którym piszę jest bardzo mi bliski i właśnie dlatego znam te okolice dość dobrze. Bardzo polecam te piękne zakątki.

Teraz wrócę do mojego rodzinnego miasta Kłodzka. Tu jest naprawdę co podziwiać.

Są tu zabytkowe kościoły, twierdza, most kamienny i wiele innych.

Mamy w Kłodzku gotycki zabytkowy most kamienny, którego budowę szacuje się na około XIII wiek. Na przełomie wieku XVI i XVII był przebudowywany i rozbudowywany. Zdobia go piękne rzeźby jak np. św. Trójcy czy św. Franciszka Ksawerego, który jest patronem miasta. Most jest podobny do mostu Karola w Pradze lecz jest starszy od niego. Z mostu roztacza się piękny widok, a będzie on jeszcze atrakcyjniejszy po zakończeniu prac budowlanych, które obecnie są w toku. Sam most również niedawno przeszedł gruntowną renowację.

Kościół Ojców Franciszkanów pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej, którego budowa przypada na pierwszą połowę XVII wieku. Powstał on w miejsce starszego kościoła. Kościół był narażany na kilka powodzi, jednak ta ostatnia lipcowa z roku 1997 była największa i spowodowała potężne uszkodzenia. Obecnie świątynia prawie wróciła do swojego piękna.

Kościół Ojców. Jezuitów jest prawdziwą perłą Ziemi Kłodzkiej. Pierwotna budowla miała powstać w roku 1194. Obecny kościół gotycki był budowany między XV, a XVI wiekiem. Kościół jest pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Pracują w nim Ojcowie Jezuitów. Inicjatorem budowy ówczesnej świątyni był Arcybiskup Praski Arnoszt z Pardubic. Budowla stoi dość wysoko, co ją na szczęście uchroniło od powodzi. Teraz trwają prace

konserwatorskie kościoła. Ważną i istotną rzeczą jest to, że te piękne świątynie są dostępne również osobom jeżdżącym na wózkach.

Od powodzi z roku 1997 miasto staje się coraz bardziej przyjazne osobom niepełnosprawnym. Rynek jest przystosowany dla wózków inwalidzkich, bo nie ma uciążliwych krawężników.

Kłodzko może być świetną bazą wypadową, ponieważ wokoło jest wiele atrakcyjnych miejsc, których nie powinno się omijać odwiedzając Kotlinę Kłodzką.

Ja, będąc mieszkanką Kłodzka, czasem też czuję się jak turystka, bo od czasu do czasu staram się coś nowego zobaczyć. W mieście coraz więcej obiektów użyteczności publicznej jest dostosowywanych dla niepełnosprawnych. Jest też coraz większa baza hotelowa.

W wielu regionach Polski odnajduję zmiany na lepsze. Jako osoba niepełnosprawna, coraz łatwiej mogę zwiedzać wiele obiektów turystycznych i zabytkowych. W wielu miastach zainstalowano dźwiękową sygnalizację świetlną. Takie udogodnienie jest wprost idealne dla takich osób, które jak ja mają problemy z widzeniem. Świetnym rozwiązaniem jest umożliwienie osobom z dysfunkcją wzroku na dotykowe oglądanie eksponatów w muzeach, lub przynajmniej ich atrap. W taki właśnie sposób, my ludzie z dysfunkcją wzroku, poznajemy piękno tego świata. Muzea, kiedyś tak hermetyczne, pozwalają obecnie osobom niewidomym i słabo widzącym na poznawanie piękna dzieł sztuki.

Wiadomo, jest w tej dziedzinie wiele jeszcze do zrobienia. Dobrze, że bierze się pod uwagę propozycje osób niepełnosprawnych w poprawianiu całej infrastruktury.

Uważam, że warto poświęcać czas na zwiedzanie. Poznajemy wtedy nie tylko zabytki ale i innych ludzi. Człowiek nie może być sam. Warto rozmawiać i dzielić się swoimi doświadczeniami.

Teraz w dobie Internetu można podróżować nie ruszając się z własnych czterech ścian. Może to jest jakieś tam minimalne rozwiązanie, zwłaszcza dla osób chorych i starszych. Jednak warto pokonać samego siebie, by na miarę swojego stanu zdrowia i możliwości, wyrwać się z domu na jakąkolwiek wyprawę. Warto zwłaszcza teraz, gdy na świecie i w

naszym kraju tak wiele się robi, by te podróże przynosiły dużo satysfakcji, szczególnie nam - mniej sprawnym.

Mam zamiar zobaczyć jeszcze wiele miejsc nie odkrytych dotąd przeze mnie i na samą myśl o tym już się bardzo cieszę. Do tej pory nie zastanawiałam się czy dany obiekt jest dostępny dla niepełnosprawnych, ale ten konkurs pokazał mi, że warto na takie szczegóły zwracać uwagę.

Podróże otwierają nas na świat i na innych ludzi. Jeśli uda mi się zainspirować kogoś do odwiedzenia któregoś z opisanych przeze mnie miejsc, będę bardzo szczęśliwa. Musimy sobie dodawać wzajemnie odwagi, by przełamywać wewnętrzne opory a także wskazywać władzom, co należy jeszcze zrobić, by życie osób niepełnosprawnych też było ciekawe i piękne.

Zofia Dzierzbicka